Cena 40 M. niem.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 800 Marek.

Prenumerata kwartalne z przesyłką 2400 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 240 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36.

Godziny urzędowe: od 3 do 5 popołudniu

Konto P. K. O 150.540

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr. 30. Kraków, poniedziałek 2 października 1922. Rok I.

ZAGRZEB 1. X. 1912.

Jak donosi PAT zawody międzynarodowe

Polska-Jugosławja

zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku

3:1 (1:1).

Bliższe szczegóły wewnątrz numeru.

Reorganizacja systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Obecny system rozgrywek o mistrzostwo Polski wywołuje wśród krytyków prasy sportowej częste protesty. Przed miesiącem podano w „Wiadomościach Sportowych" projekt utworzenia w Polsce ligi futbalowej klasy A., która miałaby reprezentować prawdziwą polską „pierwszą klasę". Projekt ten, podchwycony przez liczne rzesze „znawców" i amatorów, wałkujących w naszych dziennikach sportowych po dwadzieścia razy te same słyszane przypadkowo od kogoś zdania, ma jednak jak widać dość dużo zwolenników. Jest on jednak o wiele więcej zawikłany, aniżeli jego zwolennicy przypuszczają, i nasuwa tyle trudności, że warto się nad niemi głębiej zastanowić.

Zwolennicy tego projektu główną wadę obecnego systemu widzą w tym, że do rozgrywek dopuszczeni są mistrzowie okręgów słabszych, z wyłączeniem silnych drużyn przodujących okręgów. — Projekt polega więc na tem, że wybiera się z całej Polski około 20 najsilniejszych drużyn, każe się im rozgrywać mecze kwalifikacyjne, na mocy których z dziesięciu mniej więcej drużyn tworzy się „ligę futbalu klasy A". Co rok dwa ostatnie kluby z ligi odpadają, a na ich miejsce wchodzą dwa nowe. — W ten sposób mielibyśmy pojęcie o tem jakie stanowisko względem siebie zajmują nasze najlepsze drużyny, a cudzoziemcy byliby pewni, że „Strzelec" lub „W. K. S. Lublin" bynajmniej nie stoją wyże od Wisły lub Czarnych, a ostatnie są jeszcze w klasie A.

Projekt ten w gruncie bardzo ładny, należy jednak do tych, których wykonanie praktyczne związane jest z ogromnemi trudnościami, tak. iż pozostają one na zawsze utopjami. Bo rozważmy dobrze, jakie trudności stoją mu na przeszkodzie: liczba klubów dopuszczonych do rozgrywek kwalifikacyjnych musi wynosić co najmniej 15. Ponieważ w danym wypadku chodzi tu nie o mistrza, a o porządek kolejny tych klubów — wszelki podział na grupy jest wykluczony. Daje to w dwóch serjach równo 210 meczów. Należy przytem wziąć pod uwagę, że dla rozgrywek tego rodzaju drużyny będą zmuszone jechać do innych miast, że podróże takie są niekiedy bardzo męczące, że wielu naszych graczy-amatorów nie ma do tego ani czasu, ani też niezbędnego w takich wypadkach ducha ofiarności dla idei sportowej.

Dajmy na to, że pierwsza ta przeszkoda została usunięta. Z wielką biedą można to uczynić przez urządzenie jednorazowego tournée każdej z drużyn Ale nasuwa się tu pytanie, kto ma wejść do I-szej ligi zamiast 2 ostatnich klubów, które co rok odpadają. Aby mieć owych dwóch kandydatów, należy albo wybierać kluby do pierwszej klasy na podstawie ich renomé. O drugim sposobie nie może być oczywiście mowy, inaczej cały ów projekt reformy rozpadłby się w gruzy. Istnieje więc konieczność stworzenia ogólno-krajowej ligi klasy B, stworzenie zaś ligi klasy B wymaga znów sformowania takiej samej ligi klasy C, bo kluby każdej klasy wymagają ciągłego odświeżania przez dopływ młodszych towarzystw. P. kpt. Pawłowski proponuje dla rozwiązania tego problemu pozostawienie obecnego systemu rozgrywek o mistrzostwo okręgowe, które to rozgrywki mają dawać kandydatów do I-szej ligi. Ale w takim razie pocóż wogóle tworzyć I-szą ligę, gdy w rezultacie daje zamiast uproszczenia podwójne rozgrywki o mistrzostwo Polski! — Nadto może jeszcze zajść taki casus, że drużyny znajdujące się w I-szej lidze na rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe spadają na ostatnie miejsce, a mistrzostwa danych okręgów pozostaną na papierze o jedną klasę niżej od takich podupadłych klubów. Takie nagłe upadki mają często miejsce: np. Makkabi krakowska, Szturm z Łodzi, który w roku 1918 ze stanowiska mistrza klasy A spadł do klasy B i t. d. (Pan P. mówi o rozgr. drużyn B. przyp. red.).

Widzimy więc, że innego wyjścia dla uzupełnienia ligi klasy A, jak stworzenie ligi II-giej klasy — niema. A w takim razie otrzymamy zamiast obecnych praktycznie zupełnie znośnych rozgrywek o mistrzostwo Polski, jakiś niewidziany jeszcze taniec, w którym 25 do 30 drużyn bez tchu i wytchnienia będzie pędzić z miasta do miasta tylko po to, aby cudzoziemcy wiedzieli z pewnością, że Czarni lub BBSV są jeszcze silniejsi od Strzelca wileńskiego, czego w inny sposób nie mogliby się dowiedzieć.

Widzimy, że projekt polskiej I-szej klasy należy bezwzględnie do utopji. Ale też podają go wyłącznie ludzie, którym chodzi nie o dobro sportu polskiego, a o pustą formę, o bezsilną chęć dorównania klasie zagranicznej. Trudno o ile przyjmuje się u nas, że futbal nasz ustępuje zagranicznemu, należy się także pogodzić z myślą, że nasza klasa A ustępuje klasie A zagranicy, a klasa B — klasie B tejże. Żadne ograniczenia I-szej klasy nie przyczynią się do podniesienia jakości naszych drużyn i zrównania się ich z zagranicą(?!!) Uczyni to dopiero czas, usilny trening, a przedewszystkiem zwiększona konkurencja, zaostrzana walka o punkty, o pozostanie w klasie A. Idea sportowa nie jest u nas jeszcze na tyle rozwinięta, aby sportowcy mogli ćwiczyć i doskonalić się dla sportu samego. Sport wymaga u nas jeszcze stałego bodźca w postaci walk o mistrzostwo. I dlatego też wbrew opinji większości naszych krytyków jestem tego zdania, że powinno się dążyć wszelkimi siłami do powiększenia ilości klubów klasy A; klasy B, oczywiście jeżeli się ma pod ręką nadający się do tego materjał i jeżeli można liczyć na odpowiednią frekwencję publiczności. — Okręgi: poznański, krakowski, łódzki, lwowski i warszawski — wymagają bezwzględnie pełnej liczby t. j. sześciu klubów klasy A i o wiele większej liczby klubów klasy B. Dla innych okręgów za dużą będzie oczywiście połowa tej liczby. Przynależność do klasy A nie jest u nas na razie miarą wartości klubów, ale nie jest też czczym tytułem. Powiększona ilość klubów, powiększa konkurencję, zmusza drużyny do podnoszenia swego poziomu i przyczynia się do szybkiego wyrównania się naszego futbalu z zagranicznym. Sądzę po okręgu łódzkim, w którym poziom gry drużyn podniósł się od zeszłego roku o dobrą klasę i pewien jestem, że w wielu innych okręgach dzieje się to samo.

Wielkie napaście wywołuje dopuszczenie do rozgrywek „słabych mistrzów": Strzelca, W. K. S i Ruchu. Należy jednak oprócz spraw formalnych, uwzględnić także dobro takich okręgów, które nie

mogły dotychczas przyjmować udziału w życiu sportowym Polski. Przyjęcie ich do rozgrywek o mistrzostwo Polski podnieca ambicję tych drużyn, podnosi ogromnie ich poziom gry, wpływa na rozwój sportu w tych miastach i na zainteresowanie się publiczności. Jest to więc przymusowa ofiara dla dobra bardziej odległych zakątków Rzeczpospolitej W każdym razie, gdyby środek ten nie poskutkował i okręgi wileński lub lubelski pozostały nadal tym, czym są obecnie, powinno się okręgi te przenieść do klasy B.

Z dwóch bied wybiera się zawsze mniejszą. Obecny system rozgrywek ma wiele niedomagań, ale pomysł stworzenia nowej pierwszej klasy z jej komplikowanym a niewykonalnym mechanizmem należy tylko do eksperymentów i to bardzo niebezpiecznych.

Łódź, 22 września 1922. **„Łodzianin"**

Zamieszczając powyższy artykuł, przeciwnika nowego systemu, prosimy o wypowiedzenie się licznych sportowców, tak za, jak i przeciw, celem wszechstronnego omówienia tej bezwzględnie najważniejszej obecnie kwestji polskiego futbalu.

Ze swej strony dodamy, iż projekt p. inż. Rosenstocka, zamieszczony w formie interwiewu w numerze poprzednim naszego pisma, w zupełności zarzuty czynione przez „Łodzianina" zbija i udowadnia b. dokładnie, iż nowy system będzie tylko korzyścią, a nie przeszkodą w rozwoju sportu piłki nożnej. **Redakcja.**

Głosy prasy — tak sportowej jak i codziennej, świadczą o tem, że obecny system rozgrywek o mistrzostwo Polski jest już dziś wysoce niepopularnym. Wszyscy jednogłośnie domagają się wprowadzenia nowego sposobu rozgrywek, polegającego na stworzeniu pierwszej klasy państwowej i rozgrywaniu, przez kluby do tejże zaliczone, mistrzostwa systemem punktowym.

Zamieszczony w ostatnim numerze „Wiadomości Sportowych" wywiad z p. inż. Rosenstockiem, podaje dokładny projekt nowego systemu przez niego opracowany. K. O. Z. P. N ma wymieniony projekt przedstawić w formie wniosku na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N.

Zalety i wady starego i nowego systemu omawiane były już długo i szeroko. W rezultacie zdaje się być pewnem, że Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. przyniesie nam zmianę obecnego systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski w duchu projektu p. inż. Rosenstocka.

Zgadzając się z projektem p. inż. Rosenstocka, pragnę omówić sprawę ilości klubów, któreby miały wejść do projektowanej pierwszej klasy państwowej, oraz sprawę przechodzenia z klasy I. do II-giej i odwrotnie.

Co do ilości, to powszechnie słyszy się liczbę dziesięć. Mojem jednak zdaniem liczba ta byłaby w dzisiejszych warunkach za wielka. 18 gier o mistrzostwo, w tem zwykle 9 wyjazdów, przy dość znacznej ilości spotkań międzynarodowych i międzymiastowych, byłoby zbyt wielkiem przeciążeniem terminami poszczególnych klubów. Najodpowiedniejszą liczbę i to samo przez się nasuwającą się, jest liczba 8. Ośm najlepszych w kraju drużyn futbalowych wymieni bez zająknienia każdy bezstronny sportowiec. — Cracovia, Wisła, B. B. S. V., Pogoń, Czarni, Polonia, Warta, Ł. K. S. — Te 8 klubów „vox populi" już dawno pasował na „prawdziwą" pierwszą klasę w odróżnieniu od dzisiejszej „A" klasy, niesłusznie też pierwszą klasą nazywanej. Natomiast dziesięciu nie wyliczy nikt całkowicie bezstronny. A jeżeliby probował wyliczyć, to napewno na trzech znajdziemy trzy różne zdania. Zaliczenie więc 10 drużyn do pierwszej klasy napotkałoby na poważne trudności. Trzebaby zarządzić rozgrywki kwalifikacyjne, do których nie uwzględniając ośm wymienionych, musiałoby stanąć mniej więcej 8—10 drużyn. By wybór był sprawiedliwy trzebaby rozgrywki te przeprowadzić systemem punktowym, gdyż inny nie da dwu najlepszych drużyn. O trudnościach z tym związanych pisać nie potrzebuję.

Przy ośmiu drużynach pierwszej klasy zdaje się być wystarczające, gdy ostatnia w tabeli ustąpi miejsca mistrzowi II klasy. Przy 10 trzebaby może dwie ostatnie, względnie pierwsze między klasami wymieniać. To nasunęłoby znowu dalsze trudności. Z powodu bowiem wielkiej ilości klubów klasy II-giej rozgrywki o mistrzostwo tejże mogą się odbywać jedynie dotychczasowym systemem, t. zn. okręgami. System zaś ten, jak wiadomo wyznacza tylko mistrza, t. zn. jedną najlepszą drużynę, a nie dwie. Trzebaby więc albo przyjąć jeden z trzech projektów p. inż Rosenstocka, o których sam twierdzi, że nie są sprawiedliwe, albo rozgrywać mistrzostwo II klasy systemem punktowym — co jest nie do pomyślenia, by do pierwszej klasy dwie drużyny w miejsce ustępujących dostarczyć.

W rezultacie więc liczba 8, a nie 10 zdaje się być najodogodniejsza. Obecnie ilość ta wystarczy. Z biegiem czasu zajdzie może w niedalekiej przyszłości potrzeba zwiększenia ilości klubów I klasy. Ale wtedy napewno już stosunki pozwolą na stworzenie 2 grup I klasy (północno-południowa, wzgl. wschodnia i zachodnia), bo nie będzie się wobec odniesienia się klasy — urządzać spotkań o mistrzostwo w rodzaju Cracovia—Ruch, lub Pogoń—W. K. S. Lublin

Warszawa. **Tadeusz Górski.**



TADEUSZ CYPRIAN.

Cyklista a rower.

Niema nic prostszego, jak umieć jeździć na rowerze, jest rzeczą stosunkowo jeszcze łatwą, posiadać tę cenną maszynę, ale do niepodobieństw prawie należy, umieć się z nią obchodzić.

Wystarczy pójść wieczorem na Błonia i przyglądać się bacznie licznym spotykanym cyklistom, a raczej ich maszynom; rzadko trafi się jakaś dobrze utrzymana.

Nie wymagam od „dobrze utrzymanej maszyny“, by była nowa, lśniąca, pięknie lakierowana, na nowiutkich gumach, etc. To są rzeczy dziś szalenie drogie i mało kto sobie na nie może pozwolić. Nie mówię również o rowerach wyścigowych, spotykanych na torach kolarskich; mam na myśli te niezliczone, na każdym kroku spotykane rowery, służące w równej mierze sportowi, jak i użytkowi codziennemu.

Nawet najsilniej budowana maszyna nie wytrzyma złego obchodzenia się z nią przez dłuższy czas. Kto wjeżdża stale w pełnym biegu na krawężniki, lub z niego niejako „zeskakuje“, kto pędzi całą szybkością po lichym bruku, kto przyspieszając tempo jazdy, czyni to w sposób gwałtowny, zrywający łańcuch, ten wkrótce zacznie się uskarżać na swój, najlepszej nawet marki rower. Rozhuśtane konusy, powycierane kulki w łożyskach, zdecentrowane koła, pogięte rafy i zniszczone opony.

Rower jest maszyną bardzo precyzyjną i wymaga jak najdelikatniejszego obchodzenia się, ale też wtedy jest wprost niezniszczalny. Wszak dobra maszyna drogowa, kupiona np. w 1910 roku, ma już za sobą tysiące i tysiące kilometrów, a przecież dzięki starannemu obchodzeniu się z nią nie ustępuje prawie nowej. Bo parę zdrapnięć lakieru, czy zmatowienie niklowania nie stanowi o jakości roweru. Chociaż swoją drogą, o ile po powrocie z jazdy po błotnistej drodze stawia się oblepiony formalnie błotem rower w kącie i czeka, by błoto się samo podczas następnej jazdy „wykruszyło“, lub co gorsza, zostawia się go tak na zimę, rdza zeżre lakier, a wkrótce przeżre blachę i maszyna idzie na szmelc.

Można być pewnym, że na stu cyklistów najwyżej połowa posiada i robi użytek z oliwiarki, smarując co pewien czas łożyska kulkowe obu osi i osi pedałowej — inni zostawiają „status quo“ z chwili kupna do tego czasu, gdy muszą rower zanieść do mechanika do naprawy, bo „coś się tam w osi popsuło“, mechanik otwiera łożyska i znajduje pościerane i połamane kulki, powycierane konusy, brud, piasek, słowem wszystko prócz tego, co tam być powinno, t. j. oliwy.

Często słyszy się, jak rower jadącego cyklisty za każdym obrotem koła, czy pedału stęka, lub nawet się zacina. Pochodzi to stąd, że któraś kulka w łożysku jest pęknięta i za każdym obrotem stawia opór.

Tak samo wolnobieg niejednokrotnie odmawia funkcjonowania lub nagle się na chwilę zacina — powodem na częściej nadmierne wyschnięcie trących o siebie powierzchni, które tam są znaczne. Często rower chodzi ciężko, albo koła chwieją się na obie strony, albo kierownica nie jest pewnie osadzona, łańcuch spada, lub jest zanadto napięty etc. A cyklista — o ile niema pieniędzy do dyspozycji — znosi to spokojnie i rujnuje maszynę do szczętu, albo ma fundusze i niesie rower do mechanika, który za pół godziny roboty każe sobie płacić potężne sumy. Możnaby zaś tego wszystkiego uniknąć, gdyby cyklista był nieco obznajomiony z budową wewnętrzną roweru i nie bał się rozłożyć źle pracującą część i... złożyć. Bo rozłożyć potrafi każdy, ale złożyć tak, by istniejący błąd usunąć i nowego, gorszego nie wywołać — na to trzeba już troszkę znajomości roweru.

Dbający o swoją maszynę cyklista smaruje rower często dobrą oliwą kostną (nie pierwszym lepszym tłuszczem, albo i zgoła masłem, jak to już miałem sposobność oglądać), po każdej większej jeździe bada, czy konusy nie są obluźnione co się poznaje po chwianiu się kół w osiach, czy łańcuch nie jest zbyt napięty (powinien on zwisać wolno, ale nie o tyle, by mógł spaść), czy koła nie są zdecentrowane, co bada, wprawiając w ruch koło i obserwując od tyłu, czy odległość wirującej rafy od widełek się nie zmienia, wreszcie, czy żadna część nie chodzi ciężko lub z oporem.

Nigdy nie wyjeżdża on bez kleju i pompy, by nie być zmuszonym w razie defektu w gumie prowadzić roweru kilometrami do domu, nie jeździ na nienapompowanych dobrze gumach, by nie psuć raf, ale też nie pompuje gum aż do twardości drewna, ma zawsze ze sobą parę narzędzi w torebce i... umie się z niemi obchodzić.

W jesieni rozbiera i czyści wszystkie łożyska, oliwi je na nowo, czyści cały rower z błota i pociąga lakierowane części lekko naftą, gumy pompuje do pół siły i tak stawia go na odpoczynek zimowy, o ile w zimie roweru nie używa.

Tak traktowany, że tak powiem, „po ludzku“ rower po dziesięciu latach intenzywnego używania nie będzie gorszy od nowego.



Moment z meczu Wawel—Podgórze 24. IX. br.



Drużyny „Samson (Tarnów) i 16 p. p.

Boiska zabaw ruchowych
w Tarnowie.

Sprawa boisk ruchowych w Tarnowie przedstawia się naogół w korzystnem świetle. Najlepiej przedstawiają się boiska piłki nożnej i tennisowe. K. S. „Tarnovia", będący sekcją tutejszego „Sokoła" rozporządza boiskiem piłki nożnej, dwoma terenami tennisowemi i jednem do piłki koszykowej. Tutejsze Żydowskie Towarzystwo Sportowe „Samson" ma na ukończeniu boisko, którego warunki terenowe są znacznie mniej korzystne od boiska „Tarnovii" choćby ze względu na znaczną stosunkowo odległość od centrum miasta. Harcerze urządzili — jeszcze w roku zeszłym — boisko tennisowe na podwórcu szkoły realnej (gimnazjum III). Kolejowy K. S. „Metal" (4-ty z rzędu w Tarnowie po Tarnovii I, 16 pp. i Tarnovii II) ma też własne boisko tennisowe i piłki nożnej. Tak więc 3 B-klasowe kluby tarnowskie mają własne boiska. Jedynie W. K. S. 16 pp. nie mając własnego, trenuje i rozgrywa zawody na boisku Tarnovii gdzie, jak dotąd, odbywają się wszystkie oficjalne zawody. Reszta drużyn, jak Akad. Klub Sportowy Polonia, K. S. Strzelec, Ż. K. S. Dror, Ż. K. S. Hakadur, Ż. K. S. Hagibor, oraz cały szereg innych trenują na dwóch „reitschulach" i targowicy. Harcerskie Drużyny sportowe trenują na błoniach za Lipnikiem koło Tarnowa. Mimo znacznego zapotrzebowania boisk, obecna ilość jest zupełnie wystarczająca.

Przystąpię do szczegółowego opisu stanu powyższych boisk. Boisko Tarnovii dopiero w tym roku zaczęło być możliwem do gry. W roku zeszłym usunięto z niego wojskowe wózki, z początkiem tego roku wyrównano z grubsza, postawiono bramki z siatkami drucianemi, oraz z jednego boku rząd ławek na 100 osób. Odgrodzono drutami i palami boisko od widzów, następnie wybudowano kryte drewniane trybuny na 300 osób. Ostatnio wyrównano tereny pod boiska tennisowe, oraz umieszczono pale z siatkami (koszyki) na terenie do piłki koszykowej.

Jak dotąd więc, szło wszystko bez zarzutu. — W krótkim stosunkowo czasie, rozporządzając jedynie własnemi funduszami zdołano zgrubsza uporządkować boiska. Mówię zgrubsza, bo boiskom tym jeszcze dużo do miana prawdziwie porządnych brakuje. Nie należy na tem poprzestać. Boisko to, mając trzy szatnie, niema najprymitywniejszego wodociągu. O tem należało najpierw pomyśleć. — Woda wprawdzie jest donoszona, ale tylko dla uprzywilejowanych członków Tarnovii. Miejscowy funkcjonarjusz odmawia bowiem wody dla innych trenujących klubów, jak naprzykład 16-stce. Sądzę, że to nie powinno mieć miejsca, bo jeżeli się dla jakiegoś klubu ma zobowiązania (Tarnovia—16 pp.) i jeżeli wogóle wypożycza mu się boisko na treningi, to powinno się też dostarczyć wody dla danego klubu, w przeciwnym bowiem razie stawia się graczy dotyczących w dziwnem zaiste położeniu.

Poza tem przydałoby się dokładniejsze wyrównanie boiska przez fachowca. O tem wprawdzie podobno myślano, ale jak dotąd nikt tego w czyn nie wprowadza. Fachowiec wyrównujący boisko piłki nożnej mógłby też wytyczyć i sporządzić bieżnię wokoło boiska dla graczy, którzy o lekkiej atletyce (pomijając inne sporty), nie mają najmniejszego wyobrażenia. Tyle o boisku piłki nożnej. — Boiska tennisowe poza tem, że są nieco za miękkie (wina nie należytego wywalcowania), ujdą. Boisko do gry w piłkę koszykową przedstawia prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy. Wystarczy napisać, że poza umieszczeniem siatek z tablicami nic a nic koło niego nie zrobiono, wskutek czego równość jego pozostaje nadal w stanie dziewiczym. Pocóż zresztą koło niego pracować, nie przyniesie to znów najmniejszego zysku, a pozatem nikomu na myśl nie wpadnie nauczyć tego zdrowego a pięknego sportu młodzież Sokoła. Co na to Tow. gimn. Sokół?

Boisko „Samsonu", jak już wyżej pisałem, dopiero buduje się, niewiadomo więc jeszcze jakie będzie, z tego co obecnie można skonstatować zapowiada się nie najgorzej. Ma być za miesiąc gotowe. Jest już ładnie oparkanione. Trybuny wybudowane zostaną dopiero w roku przyszłym, obecnie zadowala się ławkami.

Boisko tennisowe harcerskie jest jeszcze w stanie bardzo pierwotnym. Boisko to nie jest bowiem zupełnie nawiezione, a znajduje się na żwirze. Za godzinę gry na powyższym „boisku" tennisowem harcerze mają czelność brać 400 Mkp. bez piłek, podczas gdy na bez porównania lepszych Tarnovii płaci się wraz z piłkami 400 Mkp. a przed południem 250 Mkp. na Samsonu 200 Mkp.



Łódzkie Tow. Gimnastyczno-Sportowe.

Jeszcze słów kilka o Tarnovii. Tarnovia w obecnym swym stanie stoi na poziomie najlepszych drużyn klasy B (o czem świadczą wyniki: z Resovią 3:1; z Hakoah 0:0; z Cracovią II 1:1; z Wawelem 1:1 z Wisłą I 0:2; B. T. C. 0:2) w roku przyszłym bezsprzecznie mogłaby nietylko otrzymać łatwo mistrzostwo klasy B, ale i i tem samem przejść do klasy A, ale tylko przy racjonalnym treningu. Takiego Tarnovii, jak dotąd brak i będzie jej brak, o ile nie weźmie wspólnie z pozostałemi klubami miejscowemi płatnego trenera, co nie będzie zbyt uciążliwem dla finansów. **A. M.**

Rzut dyskiem.



Kpt. Baczyński z 3 p. Leg.
(Wojskowy Tydzień Sportowy w Przemyślu).

Z niwy wielkopolskiej.

Od dłuższego czasu tętno naszego życia sportowego stało się wolniejsze. W piłce nożnej, tym najpopularniejszym sporcie, daje się odczuwać po zakończeniu mistrzostwa okręgowego pewien zastój — wyłączając naturalnie spotkania o mistrzostwo północy, i dziwić się należy, dlaczego kluby mające wolne terminy, nie korzystają ze ślicznej aury jesiennej, by urządzać zawody z zamiejscowymi przeciwnikami. Zdaje się, iż pewną rolę grają w tem słabe finanse towarzystw, albowiem wyjazdy naszego mistrza okręgowego usuwają na bok wszelką konkurencję, więc widoki na deficyt są bardzo nikłe. Okazuje się, iż przerwa wakacyjna spowodowała spadek formy pewnych klubów, co się jednakowoż już zmienia na lepsze.

Wielką ruchliwość okazują kluby wojskowe, które już od tygodnia codziennie grają między sobą o mistrzostwo D. O. K. Czy tego dobrego nie jest za dużo? Stary mistrz, 58 p. p., broni zawzięcie swego tytułu przeciw swemu rywalowi, 3 p. wojsk. kol., który mu tegoż w tym roku zdaje się nie odbierze.

W życiu organizacyjnem mieliśmy niemałą sensację, a mianowicie wykreślenie p. E. Szyca z listy zrzeszenia sędziów za obrazę w piśmie członków tegoż kolegium, oraz dyskwalifikację prezesa Warty, p. Rotnickiego z powodu biernego zachowania się wobec gorszących zajść przeciwko sędziemu po zawodach Warta — B. T. C. Ogólne poruszenie było tem większe, gdyż prawdę powiedziawszy, nie spodziewano się tej energii po zarządzie okręgu.

Bardzo dotkliwy cios spotkał jeden z najstarszych klubów poznańskich K. S. Poznanię, która mając już mistrzostwo klasy B prawie że w kieszeni, została z powodu pewnej nieformalności — jak się P. Z. P. N. wyraża: kancelaryjnej — pozbawiona owoców swej żmudnej pracy, (starania o boisko, oparkanienie, zasiew trawy itd.) gdyż odsunięto ją za karę od ostatnich rozgrywek, oddając tem samem Akad. Zw. Sport., który gra dopiero 1 rok, mistrzostwo klasy B i miejsce w klasie A! Ponieważ wysokość kary nie stoi w żadnym stosunku do wielkości przewinienia, więc prawdopodobnie P. Z. P. N. uwzględni protest poszkodowanego klubu.

O innych działach sportu nie można zbyt wiele napisać, gdyż naprawdę braku ie materiału. Oprócz wyścigów kolarskich przed tygodniem, nie mieliśmy innych wydarzeń na tym polu. Jest również smutnym objawem, iż lekka atletyka, ta podstawa

Mistrzostwo Francji w Pływactwie.



Pna E. Lebrun
zdobywczyni mistrz. w biegu na 400 m.

wszystkich gałęzi sportu, nie cieszy się ogólnie taką popularnością, jaką posiada piłka nożna i na jaką w równej mierze jak ta zasługuje. Dlatego poza „werbującymi biegami okrężnymi", mającymi małe sportowe znaczenie, od miesięcy nic nie słychać o jakichkolwiek zamierzaniach P. O. Z. L. A., a szkoda!

Z wielkiem napięciem oczekujemy wyniku zawodów Warta — Pogoń o mistrzostwo Polski. Co do wyniku gra tu główna rolę lokalny patrjotyzm.

Wir.

Komunikaty.

Do wszystkich klubów sportowych niezorganizowanych, w szczególności Zagłębia Dąbrowskiego i Małopolski wschodniej.

Organizacja silna i sprężysta jest niezbędnym warunkiem wszelkiej skoordynowanej pracy na każdem polu. Stara to zasada wypróbowana i zahartowana w ogniu historji ludów, nie straciła i dziś na aktualności i ciężko się mści na grzesznikach, którzy ją lekceważą. Czy nie zauważyliście czasami, jak kilkunastu robotników usiłuje bezskutecznie przesunąć ciężki kamień, zastępujący drogę tak długo, aż przyjdzie bardziej uświadomiony, krzyknie im „razem chłopcy, hej!" i kamień z łatwością odlatuje na bok? Oto codzienny obraz skoordynowanej pracy: wysiłki tej samej ilości pracowników w tych samych warunkach są bezskuteczne, jeżeli każdy pracuje na własną rękę, we dług swojego widzimisię, a przynosi natychmiastowy skutek, jeśli wpoi się w tych pracowników zasady zgodnej współpracy i respektowanie władzy, dyskutującej tempo, porządek i zes(?)mowanie tejże.

W Sporcie ta harmonja jest tem bardziej pożądaną i konieczną, o ile, że brak w sportowej organizacji tej cechy, stojącej na straży tej samej zasady w innych społecznych organizacjach, zasady przymusu pod groźbą dotkliwych kar. My możemy przywoływać Was w nasze grono, nie z groźbami represji chociaż i takie mamy dla opornych w zapasie, ale uswiadomieniem i uchylanie się od wstąpienia w ogólne szeregi jest w pierwszym rzędzie ze szkodą dla Was a w dalszym dla ogółu pracowników sportowych.

Dochodzą nas słuchy, że utyskujecie na brak realnej pozytywnej korzyści z Związku ze tylko kary i nagany Was oczekują?

Chociażby tylko kary i nagany, to i to nie mało, bo wpoją w Was tą podstawową cnotę każdego członka społeczeństwa bez której długo istnieć nie może, a której Wam brak dyscypliny!

Ale utyskiwanie to polega na mylnej orjentacji, mybyśmy najchętniej nie używali wogóle tej broni, gdyby nie była dyktowana koniecznością. Pozytywnie zaś dajemy Wam cel w naszych zawodach i okorą dla ambicji mistrzostwa, damy Wam dokładne fachowo opracowane programy i sposoby pracy, przysporzymy Wam zwolenników przez szerzenie uświadomienia i agitacji w waszych miastach, wreszcie interwencję i poparcie wobec władz i czynników rządowych, a w wypadkach możliwych poparcie materjalne z własnych chwilowo skromnych funduszów.

Ufajcie nam i gromadźcie się wkoło nas, a niezadługo ujrzycie plony może zgoła nieoczekiwane.

Wydział Propagandy K. Z. O. P. N.

Drobne wiadomości.

(W.) **Wyścigi kolarskie** w Krakowie z powodu niepogody zostały w ostatniej chwili odwołane.

(Emen). **Dziwne jest zachowanie się** funkcjonarjuszy Ł. K. S. względem przedstawicieli prasy. Mimo to iż miejsca na trybunach nie są jeszcze numerowane (a nawet jeśliby były, to należałoby zarezerwować dziesięć miejsc), polecają oni korespodentom pism miejsca stojące, mówiąc, iż na trybunach niema miejsca! Czy mistrzowski klub Łodzi nie powinien być ostrożniejszy przy wyznaczaniu porządkowych.

(Emen) **Czy w łódzkim Kolegjum Sędziów** jest czynnym tylko p. Fidler? Prowadził on ostatnio wszystkie zawody, chociaż jest najsłabszym sędzią łódzkim.

(M.) **Por. Solak** gracz „W. K. S. 16 pp." w Tarnowie, skręcił tak nieszczęśliwie nogę w kostce na zawodach z tarnowskim Ż. T. G-S. „Samsonem" że obecnie już od 3 tygodni leczy się w szpitalu katowickim.

Teplitzer F. K. ma wrócić do Czechosłowacji dnia 3 b. m.

Mistrz niemiecki D. F. C. w Czechosłowacji po ostatnich pięknych zwycięstwach uległ dzięki ofiarnej grze A. F. K. Vrsovice.

Teplitzer F. K. (niemiecki klub w Czechosłowacji), będący obecnie na turnee w Ameryce południowej, w dotychczas rozegranych zawodach, ani razu nie zwyciężył.

Sparta (Praga) rozegrała dotychczas trzy mecze z I. F. C. Nürnberg. Obie drużyny wygrały po jednem meczu a jeden skończył się 0:0.

Dotychczasowe zawody Slavia (Praga) — Rapid (Wiedeń) przedstawiają się następująco: 2 zwycięstwa Slavii 2:0 i 3:2, dwa zwycięstwa Rapidu 5:1 i 4:2 i jeden nierozstrzygnięty 4:4 Stosunek bramek 15:12 dla Rapidu.

Reprezentacja Węgier nie doznała w tym roku żadnej klęski. Tegoroczne zawody przedstawiają się następująco: Kwiecień: przeciw Austrji w Budapeszcie 1:1, maj: przeciw Berlinowi w Berlinie 4:2, przeciw Polsce w Krakowie 3:0, czerwiec: przeciw Szwajcarji w Budapeszcie 1:1, lipiec: przeciw Niemcom w Bochum 0:0, przeciw Szwecji w Sztockholmie 1:1, przeciw Finlandji w Helsingforsie 5:1, sierpień: przeciw Niemcom środkowym w Lipsku 5:3 październik: przeciw Austrji w Wiedniu 2:2. Rezultat końcowy 4 mecze wygrane, 5 nierozegranych. Stosunek bramek dla: 22:11.

Spotkanie dwu mistrzów światowych w tennisie, Johnstona i Tildena przyniosło zwycięstwo pierwszemu w stosunku 6:3, 4:6, 8:6 i 6:0.

W wyścigu kolarskim drogowym Monachium—Zurych, 325 km. zwyciężył Sutor (Szwajcarja), przebywszy tą przestrzeń w 7 godzinach i 54 minutach.

Nowy rekord francuski w biegu rozstawnym 4×400 m. ustanowił Racing Club de France. Sztafeta (Ferry, Deveaux, Mezellard i Andre) przebyła tę przestrzeń w czasie 3 min. 24 sek.

HUMOR i SATYRA

Ilustr. St. Keller



Pretendent do Ligi „A" — Bielski mistrz B. B. S. V.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Wydawca: **Marjan Kopeć.** — Artystyczny kierownik: **St. Keller.**
Drukarnia „Prawdy" pod zarządem St. Zbika, Kraków, Stolarska 6. — Klisze z zakładu „Ryngraf".